

FILMY MARTINA ŠULÍKA

OGRÓD

(Záhřada)

W KINACH OD 13 LUTEGO 2004

ORBIS PICTUS

W KINACH OD 27 LUTEGO 2004

PEJZAŻ

(Krajinka)

W KINACH OD 5 MARCA 2004

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, 636 25 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.com.pl <http://www.gutekfilm.com.pl>

OGRÓD

(Záhřada)

režyseria
Martin Šulík

scenariusz
Martin Šulík
Marek Leščák
Ondrej Šulaj

zdjęcia
Martin Štrba

muzyka
Vladímir Godár

montaż
Dušan Mildo

dźwięk
Peter Mojzis

scenografia
František Lipták

kostiumy
Mona Hafsahl

występują
Roman Luknár Jakub
Marián Labuda ojciec Jakuba
Zuzana Sulajová Helena
Jana Svandová Teresa
Katarína Vrzalová matka Heleny

Dusan Trancík
Ján Melkovic
Stanislav Stepka

producent
Rudolf Biermann

film wyprodukowany przez
Charlie's Bratislava
Artcam International

**SFT Koliba
STV**

nagrody

MFF Turyn 1995 – Specjalna Nagroda Jury

MFF Karlove Vary 1995 – Specjalna Nagroda Jury
oraz Nagroda Jury Ekumenicznego

MFF Mannheim – Heidelberg 1995 – Nagroda Publiczności

FF Cottbus 1995 – Grand Prize

Czeskie Lwy 1996 – Nagroda Krytyków, nagrody za najlepszą scenografię,
reżyserię, drugoplanową rolę męską (Marián Labuda), scenariusz oraz najlepszy film

Słowacja / Czechy / Francja

rok produkcji: 1995

czas trwania: 104 minuty

kolor – Dolby Digital – 1:1,85

Jakub, mieszkający w mieście nauczyciel, pewnego lata zostaje wysłany przez ojca do rodzinnej posiadłości na prowincji. Tam znajduje, ukryty w łóżku, dziennik dziadka napisany – tak jak pamiętniki Leonarda da Vinci – wspak. Z tych zapisków Jakub dowie się, jakie są trzy najważniejsze dla każdego szanującego się Słowaka rzeczy.

Poznając rodzinna siedzibę i jej okolice, Jakub spotka wiele przedziwnych postaci. Wszystkie noszą imiona filozofów lub świętych i tak też się zachowują. Spośród nich największy wpływ na życie bohatera będzie miała 16-letnia Helena, „cudowna dziewczyna”, która nauczy go doceniania ludowej mądrości i pokaże prawdziwe radości życia. Jakub nie będzie już chciał wracać do miasta.

Ogród doskonale reprezentuje zbliżony do baśniowego mistycyzmu styl Šulika. Realizm w nim, to realizm magiczny, wcielenie fantazji, a nie reprezentacja rzeczywistości. Film ten uważa się za kwintesencję twórczości Šulika, i sam reżyser trochę narzeka, że nikt się nie interesuje jego późniejszymi dokonaniem, bo wszystkim tak bardzo podoba się *Ogród*. Kto jednak mógłby się oprzeć pragnieniu, by uwolnić się od wszystkiego co nas więzi i powrócić do przepięknego ogrodu Eden, w którym życie jest prostsze i pełniejsze, gdzie wszystko jest takie, jakie być powinno? *Ogród* to kusząca wizja biblijnej czystości zmieszana z mocnym alkoholem i wybrykami rodem z Monty Pythona.

ORBIS PICTUS

reżyseria

Martin Šulík

scenariusz

Martin Šulík

Marek Leščák

Ondrej Šulaj

zdjęcia
Martin Štrba

muzyka
Vladímir Godár

montaż
Dušan Mildo

dźwięk
Peter Mojzis

scenografia
František Lipták

kostiumy
Milan Corba

występują

Dorota Nvotová	Teresa
Božidara Turzonovová	Marta
Marián Labuda	Emil
Július Satinský	Drusa
Milka Vašaryová	matka
František Kovár	Tomasz
Marián Zednikovikič	kierowca

producent
Rudolf Biermann

film wyprodukowany przez
Telewizja Czeska
Film Prague
Telewizja Słowacka

nagrody
MFF Mannheim – Heidelberg 1997 – Specjalna Nagroda Jury

Słowacja / Czechy
rok produkcji: 1997
czas trwania: 100 minut
kolor – Dolby Digital – 1:1,85

Bohaterką filmu jest 16-letnia Teresa, która pewnego dnia postanawia wyjechać z rodzinnego miasteczka do stolicy, by tam odnaleźć swoją matkę. Podczas podróży dziewczyna spotyka wielu ludzi. Z rozmów z nimi wyłania się obraz świata, którego dotychczas nie знаła.

Ta współczesna bajka Martina Šulika posługuje się surrealizmem rodem z „Alicji w krainie czarów”, by opowiedzieć o współczesnej Słowacji. Po raz kolejny reżyser sięga po

ekscentrycznych bohaterów i absurdalny ale jednocześnie ciepły humor. Šulikowi udaje się zatrzeć w tym filmie granice między rzeczywistością a iluzją, pokazać jak tragikomiczne jest ludzkie życie.

PEJZAŽ

(Krajinka)

reżyseria

Martin Šulík

scenariusz

Martin Šulík
Dusan Dusek

zdjęcia

Martin Štrba

muzyka

Vladímir Godár

montaż

Dušan Mildo

dźwięk

Peter Mojzis

scenografia

František Lipták

kostiumy

Katarina Hollá

występują

Juraj Paulen	Imro
Anton Vaculik	Dr. Roth
Vilma Cibulková	wdowa
Csongor Kassi	żołnierz
Jirí Pecha	Cyryl
Jakub Rada	Palo
Lukas Miskovic	Peter
Ivan Martinka	Vojto
Marián Labuda	Kusalik

producent

Rudolf Biermann

film wyprodukowany przez

**Charlie's Bratislava
Telewizja Czeska
Film Prague
Telewizja Słowacka
Titanic Films**

nagrody

MFF Zlín 2001 - nagroda Karela Zemana
MFF Flanders 2001 – nagroda Georges'a Delerue za najlepszą muzykę
FF Pilzno 2001 – nagroda Don Quixote'a
Lubuskie Lato Filmowe Łagów 2001 - Złote Grono

**Słowacja / Czechy
rok produkcji: 2000
czas trwania: 111 minut
kolor – Dolby Digital – 1:1,85**

Malownicza opowieść o pełnym dramatyzmu w historii Słowaków XX wieku. Seria epizodycznych, przeplatających się opowieści, przedstawiających losy mieszkańców wymyślanego miasteczka. Widzimy lekarza wdychującego dym z cygara w gardło chłopca, który zadławił się borówką; wdowę po zegarmistrzu, która obiecuje żołnierzowi, że da mu kieszonkowy zegarek, jeżeli przez godzinę będzie się z nią kochał; furgonetkę jeżdżącą opuszczonymi ulicami miasta z głośnikiem nadającym dokładne i szczegółowe instrukcje ewakuacji Żydów.

Miejsce akcji nie zostaje dokładnie określone, lecz z pewnością wszystko dzieje się gdzieś w Europie Wschodniej w połowie stulecia. Sulik kreśli portret tej przestrzeni oraz tego czasu, podróżując tam i z powrotem po makrokosmosie historii i mikrokosmosie życia zwykłych ludzi.

Z MARTINEM ŠULÍKIEM ROZMAWIA CHRISTINA MANETTI

Czy mógłby Pan zinterpretować komentarz poczyniony na początku filmu, a później powtarzany jeszcze wiele razy w trakcie:

To film o kraju, który pozornie nigdy nie istniał, ponieważ nikt go nie pamięta, nikt o nim nie rozmawia. Więc spróbujmy zacząć teraz. Może wtedy ten mały kraj pojawi się nawet na mapie.

Martin Šulík: Kiedy zaczęliśmy rozmawiać o filmie *Pejzaż*, myśleliśmy że będzie to film o pamięci. Wraz z Dušanem Dušekiem, z którym wspólnie napisaliśmy scenariusz, mieliśmy przeczucie, że na Słowacji coś takiego jak „pamięć kultury” po prostu nie istnieje. Każde następne pokolenie odkrywa to, co już zostało odkryte. Dlatego właśnie zaczęliśmy opowiadać te historie...

Dušan znalazł piękne motto, autorstwa południowo-amerykańskiego pisarza, który pisze: „Opowieść nie chce być historią”. Chcieliśmy opowiedzieć o tym, co pozostało w pamięci ludzi, nie z „dużej” historii, ale ze zwykłych, codziennych doświadczeń, w których prawdziwe zdarzenia splatają się z bajkami i przygodami, które tak naprawdę nigdy się nie wydarzyły, lecz są przekazywane przez jedno pokolenie, następnemu. Chcieliśmy opowiedzieć historie, które pozostają w tej zwykłej, codziennej pamięci, nie w pamięci historycznej, która ciągle się zmienia, zakręca i tak naprawdę wydaje się być na marginesie.

Okazuje się, że ludzie coraz bardziej o niej zapominają. Stąd pomysł, by opowiadać o „małym kraju, którego nigdy nie było”, który jest zapominany, a właściwie nie istnieje.

Rozpoczęliśmy pracę nad *Pejzażem* cztery lata temu, kiedy Słowacja borykała się z beznadziejną sytuacją, zarówno polityczną, jak i w dziedzinie kinematografii. Dlatego chcieliśmy stworzyć film, który byłby wesoły. To tak, jak bohaterowie w „Dekameronie”, którzy w czasach dżumy opowiadali sobie historie z przeszłości i to dawało im nową życiową energię. Ale im więcej pisaliśmy, im bardziej zbliżaliśmy się w tych opowieściach do teraźniejszości, stawały się one smutniejsze. W końcu tak właśnie to pozostawiliśmy. Niektóre z tych historii wydarzyły się naprawdę – wydarzyły się naszym rodzicom, braciom, przyjaciołom. Niektóre są historiami mojego ojca oraz ojca Dušana.

Co, o Słowacji i Słowakach, próbowaliście wyrazić w swoim filmie?

Kiedy kręciliśmy *Pejzaż*, chcieliśmy pokazać, że zwykłe, ludzkie istnienie jest niezależne od wielkich wydarzeń. Prawie każdy okres w historii wywiera na jednostki nacisk, zarówno finansowy, polityczny, jak i społeczny. To jak ludzie to przeżywają, zależy od stopnia, w jakim są w stanie zachować radość życia. W czasie trwania akcji filmu ten kraj pustoszeje, ludzie wyjeżdżają, umierają. Ale też powracają, jak ta kobieta z Pragi.

Ta historia jest niezwykła, ponieważ życie kobiety, która wyjechała do Pragi i wróciła jest niebywale podobne to życia tej, która została. Ich doświadczenie życiowe, pomimo, że rozgrywało się w zupełnie innych miejscach, jest takie samo. Kobieta, która została jest może nawet bardziej szczęśliwa, ponieważ akceptuje świat wokół siebie bez zastrzeżeń. Druga kobieta patrzy na to bardzo negatywnie: to się nie udało, tamto się nie udało. O tym właśnie miał być film, trochę...

Wszystkie wydarzenia historyczne są pokazane w filmie tylko jako fragmenty archiwalne. Nie wpływają bezpośrednio na akcję filmu. Jest tam rok 1968, kiedy wrócili Rosjanie. Są lata pięćdziesiąte, kiedy więzieni byli księża. Jest Holokaust, który w czasie swojego szczytu trwał w naszym kraju dwa lata.

Dlaczego zdecydował się Pan nakręcić film będący zbiorem krótkich filmów? Czy nie byłoby łatwiej przedstawić Wasze pomysły w bardziej konwencjonalnej i usystematyzowanej formie?

Moglibyśmy napisać ten film w godzinę, gdybyśmy mieli pomysł na scenariusz o losach jednej rodziny. To mogłoby uczynić przekaz bardziej bezpośrednim. Ale kiedy zaczęliśmy nad tym pracować, mieliśmy przeczucie, że przez takie podejście zlekceważylibyśmy ten projekt.

Podobało nam się to, że w kraju, który chcieliśmy pokazać, wszystko było takie porozrzucane. Gdybyśmy mieli popatrzeć przez chwilę na jego mapę, mogliśmy powiedzieć: a, to tutaj mieszkał ten człowiek, który zginął na motocyklu; tutaj jest dom kobiety, która wyjechała do Pragi; tutaj kiedyś mieszkał kłusownik, który wpadł pod pociąg. Kiedy zaczęliśmy pisać, naprawdę byliśmy w górach Myjava. Wiele z opowieści jest związanych z tym regionem. Podobało nam się, że każdy musi sobie sam ułożyć historię. Kiedy gdzieś przyjeżdżasz, nikt nie mówi Ci: „Ten region jest taki, i taki”. Ty tylko słyszysz opowieści, spotykasz ludzi. Pamiętasz pewne rzeczy i to z nich układasz własne impresje. Dlatego właśnie Dušan i ja zdecydowaliśmy się pozostawić to w takiej formie. Reakcje na Słowacji były różne. Macie przy sobie recenzję ze „Zmeny”? Oni mieli „najlepszą” recenzję filmu. Pisali, że widzowie muszą „walczyć przeciw niemu”. Mówili, że *Pejzaż* atakuje wszystkie tradycyjne wartości słowackie, że nie pokazuje pozytywnego obrazu rodziny, tylko rodziny dysfunkcyjne, niepełne, używające wulgarnego języka.

Recenzent twierdził, że Słowacja została zaatakowana przez ten film. Że pokazujemy Holokaust i że dużo powiedziane jest o złych rzeczach, które się tutaj wydarzyły. Nie uważam, żeby to była prawda. Jest tam historia żydowska, dlatego oni uważają, że wszystko zostało opłacone przez Żydów. Prawdę mówiąc, to jest jedyna recenzja, która mnie uszczęśliwiła. Bo wreszcie miałem uczucie, że mój film sprowokował czyste reakcje. Jest w tym filmie coś, co sprawia, że ludzie reagują na niego obojętnie, bezstronnie. On ludzi nie denerwuje. Recenzja w „Zmenie” była jedyną, w której ktoś podszedł do filmu emocjonalnie.

Często w swoich filmach pokazujesz wieś jako strażnika słowackich wartości, źródło słowackiej tożsamości. Obraz wsi, który przekazujesz w tym filmie nie jest jednak tak idylliczny. Co myślisz o wiejskiej i małomiasteczkowej Słowacji w teraźniejszym życiu kulturalnym?

Kiedy pojedzie się na słowacką wieś możesz z jednej strony zobaczyć, że bardzo się wzbogaciła – są tam nowe domy, centra handlowe. Z drugiej strony, kiedy pojedziesz do Banskiej Stiavnicy zobaczysz, że było to kiedyś wielonarodowościowe miasto z bardzo bogatą kulturą. Powstała tam pierwsza szkoła górnicza, budowano imponujące domy. Wtedy to miasto żyło. Dzisiaj jest zupełnie martwe.

Jeśli spojrzysz na jakiegokolwiek słowackie miasto, na przykład na Bratysławę, zorientujesz się, że to wszystko, co kiedyś reprezentowało jakąś wartość w sensie dziedzictwa kulturowego, takie jak tereny pod pałacem, zostało zrównane z ziemią. Nie istnieje nic takiego jak poczucie wartości własnej kultury. Nasza pamięć jest niezwykle krótka. Budowane są nowe, ogromne domy, ludzie mają samochody i ciepłą wodę. Warunki życia poprawiły się, ale ucierpiała na tym tradycja.

Wydaje się, że to utracone poczucie tradycji ma wpływ na słowacką tożsamość narodową. Tak, jak gdyby ludzie wciąż poszukiwali, osiemdziesiąt lat po uzyskaniu niepodległości, czym naprawdę powinna być Słowacja. Być może film odzwierciedla ten brak pewności?

Nie wiem czy właśnie to wynika z filmu, ale uważam, że zostaliśmy zmuszeni do negocjowania naszej własnej przeszłości. Wciąż i wciąż, na różnych poziomach. W 1918 uzyskaliśmy naszą niepodległość od Austro-Węgier i razem z Czechami utworzyliśmy Republikę Czechosłowacką. To właśnie wydarzyło się ze Słowacją, która powstała na bardzo niepewnych fundamentach i w rzeczywistości była państwem faszystowskim. Ta tożsamość upadła zaraz po wojnie, kiedy wszystko z poprzedniego okresu było ponownie odrzucane. Z kolei w 1993 odrzucane było właściwie wszystko, co czechosłowackie.

To ciągle negocjowanie naszej historii... Wiem, że ten film nie jest pełnym obrazem Słowacji, że Słowacja jest znacznie bardziej skomplikowana. Żałuję, że nasza tożsamość kulturowa ma się tak źle. Kiedy patrzysz na domy, chodzi mi o zwykłe domy, domy na wsi, to były one wybudowane z pewnym zmysłem estetycznym, aczkolwiek bardzo prostym... Teraz są zupełnie pozbawione smaku. Dlatego zrobiliśmy ten film.

Nie dotyczy tylko brutalizacji i wulgaryzacji związków. Penetruje wszystkie warstwy społeczeństwa. Film kończy się w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy rozpoczęła się normalizacja (okres następujący po inwazji sowieckiej w 1968). Było to kolejne zerwanie z przeszłością, kolejna negacja.

Jak teraz, dziesięć lat po Aksamitnej Rewolucji, oceniasz aktualny stan życia kulturalnego na Słowacji?

Problem polega na tym, że przez ostatnie dziesięć lat nie udało nam się stworzyć nowego modelu funkcjonowania kultury. Kultura na Słowacji miała kiedyś dwie formy. Z jednej strony funkcjonowała jako narzędzie ideologiczne. To z powodu ideologii powstawały filmy o Rewolucji Październikowej, które pomagały budować socjalizm... Taka sama sytuacja miała miejsce na Węgrzech i w Polsce... Podobnie wyglądało to również w teatrze.

Drugi poziom życia kulturalnego pojawił się, ponieważ ludzie potrzebowali czegoś więcej. I nie chodzi mi tutaj o dzieła sztuki alternatywnej będące w zupełnej opozycji. To była działalność na krawędzi tego, co dozwolone i co wciąż pozostawało akceptowalne, a jednocześnie bardzo istotne. Powstawały produkcje teatralne, na które wykupywano wszystkie bilety. Ludzie chodzili na dobre filmy, ponieważ potrzebowali ich, by przetrwać. Były wystawy sztuki alternatywnej. Dziś miejsca zajmowane wtedy przez sztukę są zastępowane przedsiębiorstwami.

Z drugiej strony, mówiąc obiektywnie, życie kulturalne Słowacji było wspierane finansowo przez państwo. Teraz nie istnieje już żaden instytut kinematografii, a wszystkie instytuty muzyczne zostały zamknięte. Lado Gondar, który skomponował muzykę do kilku moich filmów, napisał mądre zdanie w jednym ze swoich ostatnich artykułów. Mówi w nim bardzo krytycznie o braku wsparcia dla współczesnej sztuki słowackiej. Winą obarcza nową burżuazję polityczną, która podejmuje tyle szkodliwych dla sztuki decyzji, a jednocześnie nigdy nie przekracza progu sali koncertowej. Sytuacja w świecie muzyki, o której Lado mówi w swoim artykule, jest podobna do tej w świecie literatury i kinematografii.

Na przykład, kiedy myśleliśmy o nakręceniu *Pejzażu*, producent wykonał badania wskazujące jak wiele osób poszłoby na ten film. Okazało się, że 47% Słowaków nie chciałoby zobaczyć słowackiego filmu. Zaczynam się zastanawiać czy Słowacy rzeczywiście potrzebują kultury słowackiej, czy są jedynie w stanie przyswoić kulturę z zagranicy. I nie mam tu na myśli jedynie Ameryki, ale Czechy, Polskę czy Węgry.

Ale w końcu Słowacy poszli obejrzeć *Pejzaż*?

Niewielu ludzi poszło na „Krajinę” – do tej pory około 30 000. Ale oni nie chodzą również na amerykańskie filmy komercyjne. Obecnie grany jest film „Dinosaurs”, poszło na niego tylko 100 000 osób. Kiedy porównasz to do frekwencji w Polsce, Czechach i Słowenii, okaże się, że Słowacy są daleko w tyle.

SYLWETKA TWÓRCY

Jest mało prawdopodobne, by lata dziewięćdziesiąte w historii słowackiego kina uznane zostały za jego szczytowy okres. Produkcja filmowa gwałtownie spadła, a powstające filmy uznawano, nie tylko na Słowacji, za mało interesujące.

Tym bardziej może dziwić fakt, że jeden z najbardziej utytułowanych reżyserów Słowacji, Martin Šulík, zadebiutował właśnie w tym okresie. Urodzony w 1962 roku filmowiec studiował na Wydziale Filmu i Telewizji Wyższej Szkoły Sztuk Dramatycznych w Bratysławie. Już w trakcie nauki wyreżyserował kilka krótkich filmów a jego średniometrażowy film *Staccato*, zdobył prestiżową nagrodę na festiwalu w hiszpańskim Gijon.

Po zdobyciu dyplomu Šulíkowi udało się w ciągu dziesięciu lat zrealizować pięć filmów pełnometrażowych, z których *Všetko, čo mám rad* (*Wszystko, co lubię* 1992) zdobył nominację do Oscara w kategorii „najlepszy film nieanglojęzyczny”. W tym samym czasie pozostała część słowackiego przemysłu filmowego utknęła w martwym punkcie.

Międzynarodowy sukces Šulíka wydaje się jeszcze bardziej niezwykły biorąc pod uwagę, że filmowiec ten jest wyraźnie reżyserem słowackim. Jego filmy najczęściej dotyczą

tematów tożsamości, przynależności do miejsca i społeczności, badają słowacką wieś jako ostatni bastion pozytywnych wartości. W tym kontekście zadziwiająca staje się popularność obrazów Šulíka w sąsiednich Czechach, które, po rozpadzie Czechosłowacji w 1993 roku, nie były szczególnie zainteresowane kulturą i losami Słowacji.

W roku 2000 Słowacki Instytut Filmowy uhonorował Martina Šulíka czyniąc go bohaterem pierwszego tomu Monografii Reżyserów Słowackich.

Wybrana filmografia:

- 1982 Posledná večera / Ostatnia wieczerza (kr.m.)
- 1983 Rozhovor / Rozmowa (kr.m.)
- 1984 Dvor / Podwórko (kr.m.)
- 1985 Skon Pal'a Ročku / Śmierć Pala Ročko (kr.m.)
- 1986 Staccato (śr.m.)
- 1987 Dosky / Tablica (tv)
- 1988 Ticho / Cisza (kr.m.)
- 1989 Stolička / Krzesło (tv)
- 1990 Zem – voda – vzduch / Ziemia – woda - powietrze
- 1991 Neha / Czułość
- 1992 Všetko čo mám rád / Wszystko, co lubie
- 1993 Don Quijote z Krivian / Don Quijote z Krivany
- 1995 Ogród / Záhrada
- 1997 Orbis Pictus
- 2000 Pejzaž / Krajinka
- 2003 Klíč k urcování trpaslíku aneb Poslední cesta Lemuela Gullivera